

Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr Nr 24 (6372)
NIEDZIELA 31. I. 65 r.

Królewski ceremoniał żałobnych uroczystości nad Tamizą

Anglia pożegnała Winstona Churchilla

LONDYN PAP. KIEDY „BIG BEN” WYBIŁ NA WIEŻY PARLAMENTU GODZINĘ 9.45, Z WESTMINSTER HALL WYRUSZYŁ KONDUKT POGRZEBOWY WINSTONA CHURCHILLA. UMIESZCZONE NA BRZEGACH TAMIZY, W PARKACH I NA SKWERACH DZIAŁA ODDAŁY PIERWSZĄ SALWĘ. BYŁO ICH 90 — TYŁE, ILE LAT LICZYŁ ZMARŁY MAŻ STANU.

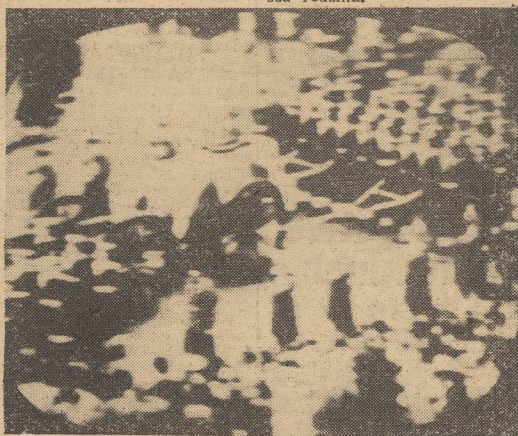
LAWETĘ Z TRUMNA, u mieszczoną wysoko i okrytą narodowym sztandarem, ciągnęli marynarze. Posuwała się ona z wolną w środku zwartej kolumny wojsk. Historyczna laweta służyła już czterem zmarłym monarchom brytyjskim — królowej Wiktorii oraz królom Edwardowi VII, Jerzemu V i Jerzemu VI.

Za trumną kroczył syn Zmarłego i jego najbliżsi współpracownicy, zaś lady Churchill i reszta rodziny jechała tuż za nimi w dworskich karetach.

KOLUMNY WOJSKA wszelkich rodzajów broni towarzyszyły Winstonowi Churchillowi w jego ostatniej drodze ulicami Londynu.

RODZINA KRÓLEWSKA, do stojącej państwowi i osobistości przybyła na pogrzeb z zagonicy udali się wprost do Katedry św. Pawła, gdzie arcybiskup Canterbury odprawił nabożeństwo żałobne. Zdjętą z lawety trumnę wnieśli do

katedry żołnierze. Zgromadziło się wokół niej 12 dawnych towarzyszy Zmarłego z okresu wojny m. in. b. premierzy Atlee, Eden i Macmillan.



Fragment konduktu pogrzebu wogo.

Foto: St. Cieślak

Na całej trasie konduktu pogrzebowego zebrało się tysiące mieszkańców Londynu. Niektórzy czekali tam przez całą noc.

Orkiestry wojskowe grały bez przerwy, tak jak żył sobie sam Churchill, który powiedział kiedyś, iż chce, aby na jego pogrzebie było dużo muzyki.

Po nabożeństwie trumna ze zwłokami b. premiera została przewieziona na brzeg Tamizy,

„Kosmos - 53” na orbicie

MOSKWA PAP. W sobotę Związek Radziecki umieścił na orbicie wokółziemskiej sztucznego satelitę „KOSMOS-53”. Nowy mikrosatelita ma kontynuować badania naukowe objęte programem serii Kosmos.

„Kosmos-53” obiega Ziemię po orbicie, której perigeum (najmniejsza odległość od Ziemi) wynosi 227 km, apogeum (odległość największa) — 1192 km.

Skandal w Akademii

NOWY JORK PAP. W piątek musiało opuścić Akademię Wojsk Lotniczych w pobliżu Colorado Springs (stan Colorado) dalszych 28 kadetów. Za mieszanini oni byli w wielki skandal egzaminacyjny. Dotychczas uczelnię opuściło 93 kadetów.

Amerykański sekretarz wojsk lotniczych Eugene Zuckert oświadczył niedawno, iż ponad 100 kadetów było zamieszanych w aferę, w której „dobrze zorganizowane grupy 10 — 12 kadetów kradły i sprzedawały tematy egzaminacyjne”.

Spotkania polityków w Londynie

LONDYN PAP. Premier brytyjski Harold Wilson spotkał się po raz pierwszy od chwili objęcia funkcji szefa rządu z prezydentem Francji de Gaulle'em, który przybył do Londynu, aby wziąć udział w pogrzebie Winstona Churchilla.

Premier brytyjski odbył również krótką rozmowę z sekretarzem stanu USA Ruskim.

Spotkanie Khanh — Taylor

USA gotowe uznać nowy reżim



Gen. Khanh (z lewej) wymienił uścisk dłoni z ambasadorem USA w Wietnamie Półd. Taylorem. Wojskowy przewrót, który ponownie wyniósł Khanh'a do władzy, zyskał sobie, jak świadczą o tym ostatnie doniesienia, całkowite poparcie Waszyngtonu.

WASZYNGTON PAP. General Khanh rządził w Wietnamie Południowym już od dwóch dni, jednakże USA nie uznały go jeszcze oficjalnie.

WARTO PRZYPOMNIEĆ, że w grudniu ubiegłego roku, gdy gen. Khanh urządził kolejny przewrót wojskowy, Amerykanie oznajmili, że w Sajgonie będą popierać tylko rząd cywilny. Przyczyną tego nie było bynajmniej przywiązanie rządu USA do formy rządów cywilnych w Południowym Wietnamie, lecz chęć odsunięcia od władzy gen. Khanh'a, który przejawiał „nadmierną krnąbrność i niezależność”.

Amerykańskie osobistości oficjalnie wyjaśniają obecnie, że USA nigdy nie należały na utworzenie w Południowym Wietnamie rządu cywilnego. W ten sposób przygotowuje się opinię publiczną do pełnego uznania reżimu Khanh'a przez USA.

WEDŁUG OSTATNICH DONIESIEN Z SAJGONU, naczelny dowódca armii południowowietnamskiej, gen. Khanh odbył pierwszą od ponad miesiąca rozmowę z ambasadorem USA w Sajgonie, gen. Taylorem.

Zdrajca przed sądem

HAGA PAP. Prokurator w Hadze zażądał kary 5 lat więzienia dla 57-letniego malarza Van der Horsta, który współpracował w okresie wojny przed blisko 25 laty z hitlerowskimi SS-owcami. Po wojnie Van der Horst zbiegł do Niemiec zachodnich. Został on przypadkowo aresztowany w Rotterdamie w ub. roku za wykroczenie przeciwko przepisom drogowym.

Akt oskarżenia zarzucił Van der Horstowi wydanie SS-owcom 4 Holendrów. Wyrok ogłoszony zostanie 12 lutego.

Wielki napad rabunkowy w Brukseli

BRUKSELA PAP. 3 zamaskowanych i uzbrojonych bandytów zrabowało w Brukseli biżuterię, której wartość ocenia się na miliony franków belgijskich (400 tysięcy dolarów). Gangsterzy okradli sklep jubilerski w centrum stolicy Belgii. Napad miał miejsce w środku dnia. Bandyci grożąc zastrzeleniem, sterroryzowali 10-osobowy personel sklepu oraz dwóch klientów, po czym „oczyszcili” wystawę ze wszystkich naszyneków, bransolet, pierścionków, obrączek itp. Był to jeden z największych napadów rabunkowych w historii Belgii.

Zimna woda przywróciła mowę

PANNA MARCELLE SOWIGNOT, lat 42, z zawodu księgowa, zamieszkała w Paryżu, na skutek depresji utraciła mowę. Wyjechała na okres miesiąca do swej matki do Nicei, aby tam wypocząć. Jednak stan jej zdrowia nie poprawił się. Pewnego wieczora wsiadła do swego samochodu i z szybkością 80 km/godz. wjechała do basenu wodnego w porcie morskim. 29-letni Patric Lapiere, widząc tę scenę, natychmiast rzucił się ratować tonącą. Kiedy desperatka znalazła się na lądzie — odzyskała mowę. (2)

Najszybciej boso

19-LETNI BRIAN FROST rozpoczął 1300-kilometrowy bieg przez Anglię, startując z północnej Szkocji. Odżywia się wyłącznie owocami i sokiem pomarańczowym. Biegne boso, a jego dzienny etap wynosi 112 km. (2)

Projekt z serca płynący

Muzeum Polskiego Szczecina

WCZORAJSZY „GŁOS SZCZECIŃSKI” PRZYNIÓSŁ PROJEKT, który z pewnością żywym echem rozlegnie się wśród znanych z patriotyzmu szczecinian. Redakcja proponuje miłośnikom powołanie Muzeum Polskiego Szczecina.

„Historia naszego miasta nie jest sprawą prywatną — czytamy w uzasadnieniu. Jest naszym obowiązkiem utrwalenie dla nas i dla przyszłych pokoleń kształtu pierwszych dni i pierwszych lat wyzwolenego Szczecina... Zdjęcia, rozkazy, pamiętniki, ulotki, adreśy, pieczęcie, listy, protokoły, białe-czerwone opaski i mundury wyblakłe ze starości... Proponujemy utworzenie Muzeum Polskiego Szczecina. Muzeum, w którym nie używając wielkich słów, upamiętniona by została w najbardziej wiarygodny sposób historia szczecińskich, pionierskich lat... Wydaje się nam, że istnieją wszelkie warunki, aby zlokalizować to muzeum w odbudowującym się przeciw systematycznie Zamku Książąt Pomorskich”.

Pod słowami tymi nie sposób nie podpisać się oburącz. Mam nadzieję, że ta propozycja spotka się ze spontanicznym poparciem szczecinian, którzy dla Muzeum Polskiego Szczecina nie poskąpią ekspozycji, choć na pewno dla nich osobliwie bezczynnych, będących jednak nie tylko pamiętkami rodzinnymi. Mam nadzieję, że w sukurs inicjatorom — kolegom z „Głosu Szczecińskiego” przyjdą władze. Ze swej strony deklarujemy także pomoc. Tak więc wspólnym wysiłkiem powstanie dzieło, które przekaże potomności obraz pionierskich lat historii polskiego Szczecina.

Dyskusja nad sprawozdaniem z działalności Rady

Wystąpienie wicepremiera Jaroszewicza na XIX sesji RWPG

PRAGA PAP. W czasie dyskusji nad sprawozdaniem z działalności RWPG na XIX plenarnej sesji Rady zabrał głos wicepremier PRL Piotr Jaroszewicz. W swoim wystąpieniu przedstawiciel rządu polskiego w RWPG podkreślił, iż sprawozdanie przedstawia prawidłowo współdziałanie gospodarcze krajów członkowskich, jednakże zawarte w nim wnioski odnośnie dalszej współpracy, podniesienia jej efektywności i skuteczności, scharakteryzował jako niepełne.

Wyciąg na Czantorię

WARSZAWA PAP. Do zbudowania w okresie ostatnich kilku lat wyciągów na Skrzyczne (Szczyrk), Małą Kopę (Karpacz) i Szrenicę (Skiłarska Poręba) przybędzie za dwa lata nowy wyciąg na szczyt Beskidu Śląskiego — Czantorię (897 m npm).

POLSKA JEST PRZEKONANA — podkreślił mówca — że ustalone w 1962 r. na naradzie kierowników partii i rządów krajów RWPG zadania pogłębienia współpracy wytyczone zostały słusznie, że odpowiadają obiektywnym możliwościom oraz potrzebom i nie były przedwczesne.

WICEPREMIER JAROSZEWICZ przedstawił następnie polski punkt

widzenia na kluczowe zagadnienia dalszej realizacji programu ustalonego w 1962 r. i sprecyzowanego w niektórych dziedzinach na analogicznej naradzie w 1963 r.

W ZAKRESIE KOORDYNACJI PLANÓW na lata 1966-70 osiągnięliśmy pewien postęp. Stopień uzgodnień, osiągnięty przez Polskę z poszczególnymi krajami RWPG, daje podstawy dla ustalenia międzynarodowych powiązań ekonomicznych i planów, pozostały jednak niektóre problemy otwarte, których pełniejsze rozwiązanie jest możliwe i celowe w ramach współpracy z krajami RWPG. Do takich problemów m. in. należą: obroty maszynami i urządzeniami, pokrycie potrzeb na niektóre surowce. Należy, zdaniem rządu polskiego, pracować jeszcze w 1965 r., a gdy powstanie potrzeba i w latach następnych.

DROGA DO ZAPEWNIENIA światowego poziomu w produkcji przemysłowej prowadzi przez międzynarodową specjalizację i kooperację produkcyjną, podejmowaną jeszcze w wąskim zakresie przez kraje RWPG. Piotr Jaroszewicz podkreślił celowość skupienia uwagi na kompleksowym rozwiązywaniu wspólnymi siłami zainteresowanych krajów szczególnie ważnych zadań dla rozwoju ich gospodarki i techniki drogową, lotniczą, a także niekooperacji w produkcji maszyn i części maszyn i urządzeń.

PODKRESLAJĄC KONIECZNOŚĆ szerokiej kooperacji między przemysłami krajów RWPG, wicepremier Jaroszewicz zgłosił m. in. wniosek, aby Komitet Wykonawczy Rady w bliskim czasie omówił całokształt zagadnień specjalizacji i kooperacji w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym krajów członkowskich Rady.

Przedstawiciel Polski omówił także zagadnienia związane ze współpracą w ramach utworzonych, z inicjatywy krajów RWPG, międzynarodowych organizacji gospodarczych.

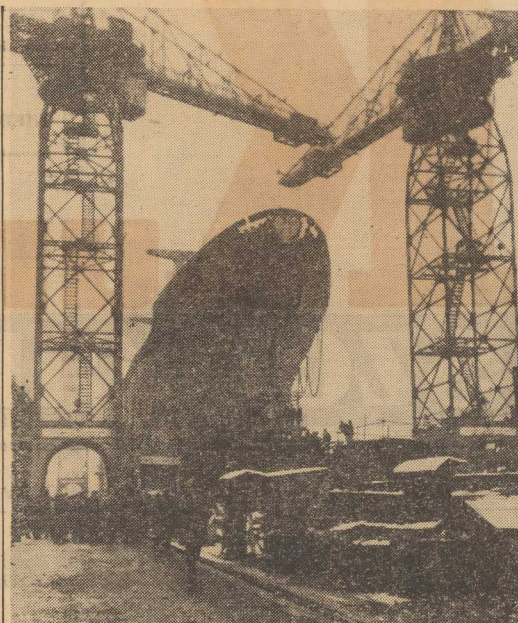
Morderstwo i rabunek 24 tysięcy zł

POZNAN PAP. W Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się rozprawa w trybie do rażymu przeciwnie 20-letniemu Czesławowi Kuehnowi i 30-letniemu Włodzisławowi Wilczyńskiemu (oba zamieszkałe w Komorowie pow. Czarnków). Byli oni oskarżeni o bandycki napad na 70-letniego Lucjana Minkiesiewicza z Huty w pow. Czarnków. Oskarżeni przynajmniej się do zamordowania Minkiesiewicza i zrabowania mu 24 tys. zł.

Sąd skazał Wł. Wilczyńskiego na 15 lat więzienia i 5 tys. zł grzywny, a Cz. Kuehna na 13 lat więzienia i 2 tys. zł grzywny. Sąd orzekł również pozbawienie Wł. Wilczyńskiego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 8 lat, a Cz. Kuehna na 7 lat.

3 osoby zabite, 18 rannych w katastrofie samochodowej

KRAKÓW PAP. Na tzw. Górze Borkowskiej, na początku autostrady Kraków — Zakopane, wydarzyła się w sobotę tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Jadący w kierunku Szwoswiec autobus MPK z Krakowa, usługując wyminąć rowerzystę, wpadł w poślizg i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnego strony „Starem” Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Remontowych,



NA ZDJĘCIU: „Kraków” na pochylni ośrodka „Odra” Stoczni Szczecińskiej. Foto: St. CIEŚLAK

Delegacja podwawelskiego grodu w Szczecinie

M/s „Kraków” spłynął na wodę

WCZORAJ, parę minut po godzinie 13 spłynął na wodę z pochylni Stoczni Szczecińskiej kadłub nowego statku — „Kraków”. Jest to pierwsza jednostka wodowana przez Stocznię Szczecińską w tym roku, a równocześnie 112 zbudowana w tym zakładzie. „Kraków” ma 6 tys. DWT i jest przeznaczony na linię zachodnio-afrykańską PŻM.

MATKA CHRZESTNA NOWEJ JEDNOSTKI była małżonką przewodniczącego Prezydium MRN w Krakowie, mgr Maria SKOLICKA. W uroczystości wodowania wzięła udział delegacja miasta Krakowa w składzie: przewodniczący Prezydium MRN — Zb. SKOLICKI, członek Prezydium — Z. PRYSIECKI, zastępca kierownika Wydziału Kultury — mgr T. STARZEC i zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego — M. STYPA.

W uroczystości wodowania uczestniczyli także: sekretarz KW PZPR — Stanisław RYCHLIK i wiceprzewodniczący Prez. WRN — Wacław GELGER.

Goście z Krakowa podejmowani byli wczoraj przez I sekretarza KW PZPR — posła Antoniego WALASZKA, wiceprzewodniczącego Prezydium WRN — posła Pawła WARCHOLĘ i przewodniczącego Prezydium MRN — Henryka ZUKOWSKIEGO. Delegacja krakowska odwiedziła także żołnierzy szczecińskiego garnizonu.

Telewizja krakowska nakręciła z uroczystości wodowania „Krakowa” specjalny film dokumentalny. Operatorem jest M. BRANNSTEIN, a reżyserem — red. M. SYGANIEC. wit.

Ambasador PRL w Oslo DZIĘKUJE

OSLO PAP. Ambasador PRL w Oslo — K. Dorosz złożył wizytę sekretarzowi generalnemu norweskiego MSZ, Raederowi i przekazał mu podziękowania władz polskich za pomoc i sympatię, jaką okazały różne organizacje i obywatele norwescy w czasie tragedii polskiego statku „Nysa”.

W Warszawie odebrano kolorowe sygnały moskiewskiej TV

WARSZAWA PAP. Przekazana w ub. roku do eksploatacji między narodowa magistrala kablowa Moskwa — Berlin — biegnąca przez południe Polski — ma istotne znaczenie nie tylko dla łączności telefonicznej i telegraficznej, ale także dla wymiany programów telewizyjnych.

Na linii tej czynne są już 2 kanały telewizyjne, umożliwiające przesyłanie programów zarówno w ramach „interwizji” jak i „Eurowizji”, z których polska TV będzie korzystała.

Pierwszych prób działania tego systemu dokonano w okresie trwania Olimpiady, podczas której programy z środka berlińskiego przekazywano kablem do Moskwy.

Czyniono też ciekawe próby (z pozytywnym wynikiem) przekazywania sygnałów telewizji kolorowej na trasie Moskwa — Berlin. Sygnały odebrano w Instytucie Łączności w Miedzeszynie k/Warszawy. Placówka ta posiada aparaty do odbioru kolorowych obrazów telewizyjnych. Były to oczywiście wstępne doświadczenia.

Z prac nad planami alternatywnymi

Obradowała komisja branżowa gospodarki morskiej

W PIĄTEK odbyło się posiedzenie komisji branżowej gospodarki morskiej, koordynującej prace nad planami alternatywnymi w kluczowych zakładach resortu żeglugi w województwie szczecińskim. Podczas obrad, których przewodniczył dyrektor PŻM — R. KARGER, dyrektorzy przedsiębiorstw zapoznali komisję z przebiegiem i kierunkami prac nad planami alternatywnymi. Jak wynika z tych sprawozdań, większość przedsiębiorstw przygotowuje kilka wersji planu pięcioletniego.

W PRZEDSIĘBIORSTWACH GOSPODARKI MORSKIEJ położono główny nacisk na wykorzystanie wszelkich możliwości w rybołówstwie i we flocie handlowej zwrócić uwagę na podniesienie gotowości technicznej floty, i to nie tylko przez skrócenie czasu remontu jednostek w stoczniach remontowych, ale również we własnych warsztatach

lub przez rozwijanie prac remontowych, które podejmują załogi.

W „GRYFIE” planuje się ponadto wzrost połowów w porównaniu do wskazanów Zjednoczenia dzięki zastosowaniu nowych metod połowu, tzw. tuka pelagicznego oraz popięszeniu stateczności ługotrawierców.

W „ODRZE” w Świnoujściu załoga dokierająca znaczne rezerwy w mechanizacji obróbki ryb na trawlerach — zamrażalnicach typu B-23 oraz zwiększeniu potencjału zamrażniczego na trawlerach motorowych typu B-20.

AKTYW ZARZĄDU PORTU skłonił cały wysiłek na przyspieszenie obsługi statków i pod tym kątem w planie alternatywnym zamierza wykorzystać rezerwy, zwiększając w dziedzinie organizacji pracy.

ZALOGA SSR zamierza zaproponować w planie alternatywnym znaczne zwiększenie swej produkcji i usług w porównaniu ze wskazaniami Zjednoczenia, przy czym głównym źródłem wzrostu oprócz inwestycji wyznaczonych przez Zjednoczenie będzie polepszenie organizacji prac remontowych oraz podniesienie wskaźnika zmianowości.

Plan alternatywny POLSKIEJ ŻEGLUGI MORSKIEJ zależy w dużym stopniu od planów SSR oraz ZPS. Skrócenie remontów jednostek oraz przyspieszenie obsługi statków w porcie pozwoli bowiem znacznie zwiększyć przewozy bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych na nowy tonaż. Stąd też zespół branżowy gospodarki morskiej wytył komisję koordynacyjną, która zajmie się synchronizacją planów poszczególnych przedsiębiorstw.

PŻM opracowuje dwie wersje planu pięcioletniego: jedną opartą na inwestycjach zawartych w limitach resortu i drugą proponującą dodatkowe inwestycje tonażowe.

Ze sprawozdań przedstawionych na posiedzeniu zespołu wynika, że w przygotowywaniu planów alternatywnych jest zaangażowana cała załoga i aktywność każdego przedsiębiorstwa. Przedyskutowane propozycje będą następnie przedmiotem obrad Konferencji Samorządu Robotniczego.

Plany alternatywne przedsiębiorstw gospodarki morskiej mają być gotowe do końca lutego br. (k)

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „WIECZOREK” — z Danii pod balastem.
S/S „MALBORK” — z Danii pod balastem.
S/S „PSTROWSKI” — z Danii pod balastem.
S/S „GNIEZNO” — z Danii pod balastem.
S/S „KATOWICE” — z Belgii pod balastem.
S/S „WROCLAW” — z Antwerpii z drobnicą.
M/S „ANDRZEJ BOROWY” — z Finlandii z drobnicą.
M/S „SKIERKA” — z Rotterdamu z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „NOGAT” — do Anglii z drewnem.
S/S „SLAWNO” — do Danii z węglem.
S/S „SOLDEK” — do Danii z węglem.
M/S „LWIEC” — do Rotterdamu z drobnicą.
S/S „PSTROWSKI” — do Danii z węglem.

„FANTAZY” w doborowej obsadzie

PONIEDZIAŁKOWY TEATR TV przygotował prawdziwą uczcę dla miłośników Melpomeny. Wystawiony zostanie dramat Juliusza Słowackiego — „FANTAZY” z Anną Ciepielewską, Igonem Smiałowskim, Ignacym Gogolewskim i Gustawem Holoubimem. (m)

„Godzina pytań“ w Bundestagu

PAN MINISTER SIĘ ZGADZA...

MOGLIBYŚMY JUŻ SIĘ WŁAŚCIWIE NIE DZIWIĆ NICZEMU, co dochodzi nas z Niemiec Republiki Federalnej. A jednak każdym nowym kwiatkiem na rewizjonistycznej łacie jesteśmy w gruncie rzeczy trochę zażenowani. Członość tamtejszych politycznych menażerów, na przykład Łaka, jaką zaprezentowali w czasie „godziny pytań“ w Bundestagu dnia 27 bm., nie bardzo może się w zdrowych głowach pomieścić.

W TYM DNIU jako pierwszy poprosił o głos deputowany socjaldemokratyczny Jahn i zapytał się ni mniej, ni więcej, tylko o to, czy prawda jest, że Polska, a także inne kraje socjalistyczne, utrudniają działalność dochodzeniową centrali ścigania zbrodniarzy hitlerowskich w Ludwigsburgu.

Pan minister sprawiedliwości NRF, Ewald Bucher, nie pomny tego, od jak dawna Polska bezskutecznie proponowała Niemcom zachodnim swą pomoc w tej dziedzinie, tego, że zezwoliła sądowi frankfurckiemu na wizję w Oświęcimiu, tego, że otworzyła archiwum

Główniej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich przed prokuratorami z Ludwigsburga — zgodził się z pytającym. I oświadczył w odpowiedzi, że z winy Polski nastąpiło „opóźnienie czasowe“, tym terminem określając czas załatwienia formalności wizyjnych.

Po Jahnem o głos poprosił jego kolega partyjny Mommer i zapytał, czy nie byłoby celowe, aby rząd przedstawił parlamentowi sprawozdanie opisujące jak poszczególne państwa przychodziły z pomocą prokuraturze NRF w ściganiu zbrodniarzy hitlerowskich.

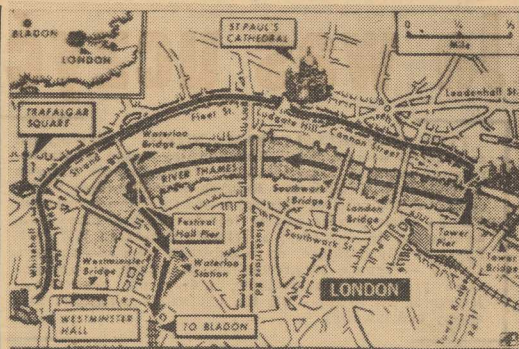
Pan minister sprawiedliwości NRF, Ewald Bucher, zgodził się z interpellantem, zaznaczając jedynie, że będzie to możliwe dopiero po debacie w Bundestagu nad sprawą przedawnienia.

Z kolei o głos poprosił następny mówca z ław poselskich i zapytał, co pan minister sądzi o „zbrodniach popełnionych w Polsce wobec wysiedlonych po wojnie Niemców“.

Pan minister sprawiedliwości NRF, Ewald Bucher, zgodził się i tym razem z pytającym, oświadczaając, że ukaranie tych zbrodni byłoby pożądane...

W ten sposób w ciągu zaledwie 15 minut — tyle trwała tym razem „godzina odpowiedzi“ — doszedł boński Bundestag do polskiego „opóźnienia czasowego“ do polskich „zbrodni wobec Niemców“. Zaiste trudno się zdecydować, co bardziej podziwiać w tej paradzie nonsensów: czelność pytających czy złą wolę odpowiadającego. A może upór, który

wbrew sprawiedliwości i jednolitej opinii świata dąży bez względu na wszystko do zapewnienia bezkarności zbrodniarzom hitlerowskim?



Ostatnia droga W. Churchilla

ANGLICY pożegnali wczoraj (patrz str. 1) b. premiera Winstona Churchilla. Trasa pogrzebu wielkiego męża stanu przebiegała przez londyńskie city (mapka u góry).

Na zdjęciu poniżej — trumna ze zwłokami Zmarłego wystawiona w Sali Królów Pałacu Westminster. Przeszedł przed nią tu, oddając ostatni hołd Winstonowi Churchillowi, ponad 200 tys. osób.

Zdjęcie z lewej przedstawia b. prezydenta USA, Eisenhowera tuż przed odletem na uroczystości pogrzebowe do Londynu. Wczoraj Eisenhower wygłosił w TV BBC przemówienie, żegnając swego towarzysza broni z lat II wojny światowej. (m)



Jackie obdarowana

NOWOROCZNE PODARKI, który mi zasypano wdowę po prezydencie Kennedy, Jacqueline — w tym wozu ciężarowe i osobowe nie mieściły się w nowojorskiej siedzibie pani Kennedy, która zmuszona była wynająć specjalne pomieszczenie. Większość prezentów przeznaczono na potrzeby instytucji, zajmujących się kalekimi dziećmi. (j)

Pierścień w żołądku

DELHI PAP. W południowoindyjskim stanie Madras, w miejscowości Thirupati, kapłan świątyni boga Venatesfara, który miał m. in. rozłazić opiekę nad lokalnym skarbcem, usiłował ukraść cenny pierścień, ofiarowany przez jednego z wiernych jako votum. „Strażnik“ polknał pierścień, starając się w ten sposób przemycić go ze świątyni.

Ktoś jednak zauważył fakt kradzieży i kapłana aresztowano. Umięszono go w szpitalu, gdzie odzyskano cenny pierścień.

TRANSALPEJSKI RUROCIĄG

MONACHIUM. 11 międzynarodowych towarzyszy naftowych, wśród nich kilka niemieckich towarzystw i włoska ENI, powzięło niedawno ostateczną decyzję rozpoczęcia budowy transalpejskiego rurociągu naftowego (TAL). Ten nowy rurociąg weźmie początek we włoskim porcie Triest, przebiegać będzie przez Austrię i zakończy się na terytorium Niemiec zachodnich, w nowym centrum petrochemii, w Ingolstadt.

Długość całego rurociągu wyniesie około 480 kilometrów. Będzie on najdłuższy w Europie zachodniej. Mieć będzie, przy średnicy jednego metra, roczną przepustowość 15 milionów ton ropy naftowej. Koszty budowy rurociągu wyniosą około 600 mln m.



Jugosłowiańskie spotkania z Polską

Oczarowany Gałczyńskim

Na parterze sarajewskiej czynszówki z lat trzydziestych, w trzech pokojach z kuchnią, gdzieś tam redakcja tygodnika „Žizni“. Mało kto w Polsce wie jak zastużone to pismo dla popularyzacji naszej literatury. Wielokrotnie Tuwim, Iwaszkiewicz, Przyboś, Andrejewski czy Różewicz właśnie poprzez jego łamy docierali po raz pierwszy do jugosłowiańskiego czytelnika. Kiedy zaś redaktorem „Žizni“ był IZET SARAJLIĆ, udostępniło ono Jugosłowianom po raz pierwszy na dużą skalę Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

— Chcesz wiedzieć jaka była moja droga do Gałczyńskiego? — Sarajlić jest bardzo bezpośredni i już po paru minutach rozmowy przechodzi na „ty“. Myślę, że wszystkiemu „winne“ różnice naszych charakterów narodowych. Wy na każdym kroku mówicie tylko o problemach największych: świat, pokój, ludzkość. My jesteśmy, żeby to tak określić, bardziej codzienni. Może dlatego więcej wiadomości nas radosci życia, miłości i uczucia we wzajemnych stosunkach. Toteż prawie mówiąc, kiedy byłem przed parą laty w Polsce, to pomimo całej gościnności z jaką przyjmowali mnie i Morcinek, i Pięlak, i Różewicz, i Lac, i Rymkiewicz i tylu innych — nie czułem się dobrze. Strasznie tęskniłem za żoną, za Sarajencem, za krajem. I wtedy też, w narożną i śnieżną warszawską noc, trafiłszy z Tadeuszem Kubiakiem na ulicę Gałczyńskiego. Byłem zaskoczony — u nas dla współczesnych poetów są nagrody i wyróżnienia, ale kiedy umierał nie nazywa się ich imionami ulic. Poem w domu u Kubiaki sępnąłem do wierszy Gałczyńskiego. I wtedy mnie. Tak dokumentem, że przyjaciele zaczęli do mnie mówić: Ty jugosłowiański Gałczyński!

Izet Sarajlić jest wybitnym współczesnym poetą jugosłowiańskim. Ma 34 lata. Pochodzi z Hercegowiny. Obecnie pracuje jako redaktor działu literatury jugosłowiańskiej i zagranicznej w sarajewskim wydawnictwie im. Veselina Maslesa. Jest także członkiem kolegium belgradzkiej „Literaturnej Gazety“. Wydał tomiki poezji: „Spotkania“, „Czarodziejski weekend“, „Minuta milczenia“, „Transzajt“. Ponadto ukazał się jego tom esejów pn. „Liryczne dysertacje“. W niedługim czasie wyjdą w Belgradzie: zbiór jego wierszy

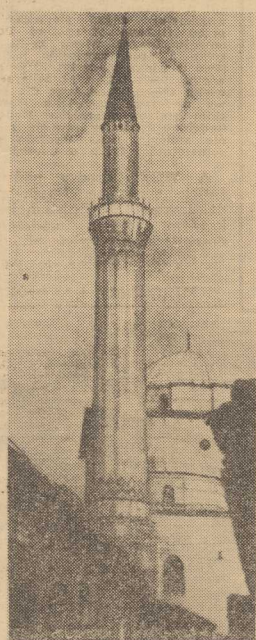
oraz tom prozy pt. „Portrety przyjaciół“, wśród których znajduje się i ten T. Kubiaka. Za swoją twórczość otrzymał jako pierwszy poeta jugosłowiański Nagrodę Państwową im. 27 Lipca. Tłumaczono go w ZSRR, Polsce, Węgrzech, Bułgarii, Anglii, Francji. Jego „miłośnię“, oprócz Gałczyńskiego, jest Majakowski.

— Po powrocie do Sarajewa postanowiłem zapoznać naszych czytelników z Gałczyńskim. Zasugerowałem jego poezję różnym tłumaczom. W „Žizni“ wydrukowaliśmy potem sporo wierszy tego poety. Wiele z nich zdobyło się właśnie na „Zaczarowaną dorożkę“ niedawno wydaną przez belgradzki „Kosmos“. No, cóż, ja odegrałem tylko rolę inspiratora. Przystawianie Gałczyńskiego jugosłowiańskiemu czytelnikowi — to już dzieło innych. Przede wszystkim Pietra Vujica z Belgradu i Lojze Krakara z Lublany...

Tego, co mówi Izet Sarajlić, nie sposób nie uzupełnić jeszcze innymi informacjami o popularności inteligenckiej w Jugosławii. I to nie tylko w środowiskach inteligenckich, ale i robotniczych. Kiedy np. ukazała się „Zaczarowana Dorożka“, do Instytutu Slawistycznego — tak nazywa się placówka, która z ramienia naszej ambasady prowadzi popularyzację polskiej kultury — kilka klubów fabrycznych z Belgradu zwróciło się z prośbą o zorganizowanie wczorów poświęconych Gałczyńskiemu. Cieszyły się one ponoć zaskakującym powodzeniem.

I wreszcie nie sposób nie stwierdzić, że to, co mówi Izet Sarajlić o swej roli w popularyzacji Gałczyńskiego, jest przejawem jego osobistej skromności, tak nieczęsto spotykanej w środowiskach twórczych na wszystkich szerokościach geograficznych. Że mistrz Ildefons jest niewątpliwie najpopularniejszym dziś poetą polskim w Jugosławii — sprawdzi to konsekwentny upór z jakim zabiegał wokół tego Izet Sarajlić. I chyba trzeba go zaprosić do Szczecina na najbliższy Festiwal Poezji K. I. Gałczyńskiego, o którym słuchał ze tzą w oku.

J. BABIŃSKI



Stare Sarajevo — Baszczarsza ja wznosi się ku niebu kilkudziesięciu minaretami tutejszych meczetów. Takimi choćby jak ten, który widzimy na tym zdjęciu.

OKOLICE ślubnego kobierca

TYM, PRZEKSZTAŁCONYM NIECO, powiedzeniem ze znanego wiersza Marii Konopnickiej można scharakteryzować wysiłki szczeecińskiego Wojewódzkiego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych, zmierzające do wzbogacenia działalności oświatowej wśród załóg pegeerowskich. Ale bo wiele jeszcze jest w tej dziedzinie do uczynienia, zważywszy, że — notując z referatu dyrektora WZ PGR Ryszarda Słowińskiego, na inauguracji roku oświatowego 1964/65 — prawie 50 procent zatrudnionych w szczeecińskich pegeerach pracowników, którzy nie przekroczyli jeszcze 35 lat życia — nie ma ukończonych siedmiu klas szkoły podstawowej.

W PRZYSZKOLNYM AMBULATORIUM



TECHNIKUM SAMOCHODOWE w Szczecinie ma ambulatorium przy- szkółne z gabinetami: lekarskim, dentystycznym i fizykoterapii.

NA ZDJĘCIU: higienistka szkolna Zenobia Trośczyńska naświetla pacjenta ucznia technikum.
Foto: St. Cieślak

Nowość - „wibromłot“

DOTYCZĄCZAS do wibrania pali i rur stalowych w grunt używano potężnych młotów parowych, których eksploatacja często narażała niemal kłopotów.

Mgr inż. Józef Raniżewski z Zakładów Sprzętu Budowlanego w Solcu Kujawskim opracował oryginalną konstrukcję tzw. wibromłotu (patent nr 48460), który oprócz drgań płonowych wywołuje również drgania obrotowe wijszych elementów. Dzięki temu szybkość ich zagłębienia się jest wielokrotnie większa od uzyskiwanej przy stosowaniu młotów tradycyjnych.
(BNT-PAP)

Zimowe wczasy nadają mniej popularne

NA OKRES bieżącego zimy FWP przygotował ok. 95 tys. skierowań (o 6 tys. więcej niż w roku ub.). Szkoła więc, że frekwencja w domach wczasowych, wyroka w okresie świąt, spada wyraźnie w styczniu i lutym, zwłaszcza w mniej znanych miejscowościach wypoczynkowych.

A przecież oprócz zawsze od wiedzianych domów w Zakopanem i Krynicy FWP dysponuje ośrodkami w wielu atrakcyjnych miejscowościach, zwłszcza na Dolnym Śląsku, jak np. Międzygórze (świetne warunki dla początkujących i zaawansowanych narciarzy), Jagińtkowo, Przesieka, Świeradów i in.

W TEJ SYTUACJI pierwszoplanowym zagadnieniem w pracy oświatowej pośród załóg państwowych gospodarstw rolnych jest organizowanie kursów w zakresie siedmiu klas i należy dbać o zapewnienie im kadry nauczycielskiej, lokalnej, pomocy naukowych i — co w praktyce sprawia największe kłopoty — odpowiednich do potrzeb kredytów. Najważniejsza jest jednak sprawa rekrutacji kandydatów na te kursy, a później zapewnienie im takich warunków, które będą umożliwiały uzyskanie w przepisowym czasie świadectwa ukończenia VII klasy. Świadectwa, oczywiście, udokumentowanego zdobytymi wiadomościami.

WIADOMO, że nie zawsze chętnie i dobrowolnie zgłaszają się ludzie po naukę, bo jeszcze nie zawsze są świadomi jej dobrodziejstw i korzyści z niej płynących. W szczeecińskich pegeerach przy tym mamy do czynienia ze sławiskiem dość ciekawym, że chętniej uczą się starsi, a najchętniej „trzydziestolaki”, zaś najmniejszą garną do nauki młodzież, którzy zaledwie przekroczyli dwudziesty rok życia. Tym większe więc zadanie dla dyrektorów państwowych gospodarstw rolnych i dla organów samorządu rolniczego, dla działających w pegeerach organizacji ZMW — ukazywania perspektyw życiowych, otaczania uczących się atmosferą ogólnej życzliwości i szacunku, a jeśli przepysz na to pozwalają — stwarzania bodźców materialnych do nauki.

Trzeba powiedzieć sprawiedliwie, że wielu może przewaga, dyrektorów szczeecińskich pegeerów udziela kursom oświatowym żywego parcia. Są jednak i tacy kierownicy gospodarstw, którzy na przykład niechętnie patrzą na to, gdy ich pracownicy zwalniali się wcześniej z zajęć produkcyjnych, żeby co zresztą zgodne jest z ustawami — wziąć udział w kursie. I ni znowu dyrektorzy nie bardzo są chętni do dawania podwójt dla uczestników kursów w punktach zbiorczych.

W TYM MIEJSCU należy po wiedzieć, że naukę ludziom utrudniają często i nieżyłciowe przepisy. Na przykład wymaga na jest co najmniej liczba 15 osób, ażeby w jednym gospodarstwie mógł powstać kurs w zakresie siedmiu klas szkoły podstawowej, gdy tymczasem w jednym gospodarstwie nie zawsze te liczby można skompletować. Wydaje się więc, że postulat obniżenia minimum kursantów do 10 osób jest najzupełniej słuszny.

W obecnym roku oświatowym dyrekcja WZ PGR postawiła sobie za zadanie przeskrolić na różnego rodzaju — nie tylko w zakresie szkoły podstawowej, ale i zawodowej — kursach przeszło 10 000 osób, czyli około 50 procent stanu wszystkich pegeerowskich załóg. Może trochę za dużo szkoleniu temu nadano kierunków, bo aż... dziewiętnaście. Może należałoby jeszcze raz problem ten przeanalizować i niektóre kierunki połączyć, by ujednolicono organizacyjnie dały tym lepsze rezultaty.

**SZCZECIŃSKA STOCZ-
NIA REMONTOWA** wzbogaci się nową, ogromną halą, w której znajdzie po mieszczeniu dział maszynowy silników spalinowych i parowych.

OBIĘK oddany zostanie do użytku w III kwartale br.

Foto: St. Cieślak

TAK CZY INACZAJ trzon wszystkich kierunków stanowią cztery na niepiszące i zasadnicze formy szkolenia: 1) szkolenie zawodowe, 2) kursy dla ucznia, 3) kursy dla ucznia, 4) kursy dla ucznia. W tym zakresie szkolenia, którymi to uprawnieniami powinni w pegeerach uczestniczyć i wreszcie kursy dla administracji PGR w Ośrodku Szkoleniowym w Piaskach.

PLANY WIEC, jak widzimy, są ambitne. Tylko je wykonać.

Jerzy KARPINSKI

ANTOLOGIA poezji robotniczej

NAKŁADEM Wydawnictwa Łódzkiego ukazała się antologia poezji robotniczej pt. „Czerwona lutowina”. Zestaw obejmuje pierwsze 40 lat polskiej poezji robotniczej — od jej początków związanych z o- kresem powstania „Pierwszego Proletariatu” do roku 1918. Zawarte w formie pieśni i wiersze stanowią wybór z bogatych zbiorów robotniczej poezji rewolucyjnej.

MAŁO kto wie, że pierwszym meēm opatrnościowym piesz- czych ulotników drog publicznych był Juliusz Cezar. Wydał on ponad przepis drogowy w interesie pieszych, który brzmiał: „Na Forum Romanum tylko piesi mogą używać dróg w ciągu dnia. Jeżdżący, lektyki, wozy i rydwanu mają prawo poruszać się ulicami tylko w nocy”.

Konflikt pieszych z pojazdami istnieje do dziś, wzrasta się na współczesnych ulicach i drogach, a prawo drogowie sili się na łagodzenie jego skutków. Nie zmieniło się jedno: piesi i kierujący pojazdami patrzą na siebie z czem, co utrudnia im trzeźwe spojrzenie na jeźnię i na konieczność wzajemnego współistnienia.

Polska statystyka wypadków (rok 1963) przynosi pewne światło- lenie tego zjawiska: na 23 540 wypadków przypada 7 539 wypadków „z pieszymi”. Najskoro przy tym, że piesi ponoszą odpowiedzialność za spowodowanie 3 797 wypadków, z kierowcy samochodów, motocykli i ciągników — 15 561 wypadków. Wynikałoby z tych liczb, że na pieszych spada niemalże część odpowiedzialności za bezpieczeństwo ruchu.

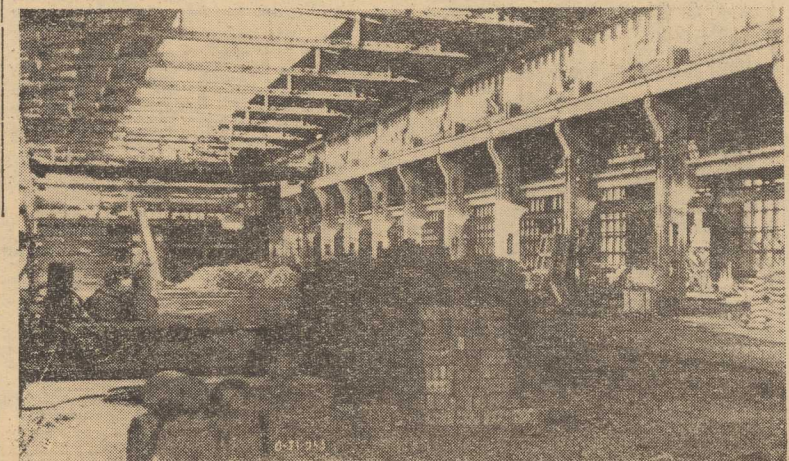
Ruch samochodowy w miastach i na szosach wywiera przemo- żny wpływ na życie pozadomowe i pozabizurowe, a samochód jest zdecydowanie naczelnym pod każdym względem elementem ruchu drogowego, ażeby człowiek nie ubrzojony w karoserie czy zderzaki. Prawo instynktu samochodowca dyktuje, aby słab- szę ustępował mocniejszemu. Prawo pisane bacz jednak: „y nie doprowadzać pieszego do kompleksów niższości lub wybuchów buntu w stosunku do samochodu”. Wyraża, gdyż takie kompleksy i bunt są dodatkowymi źródłami wypadków na drogach. „Wzajemne zrozumienie się jest drogą do współistnienia” — mówi się w polityce międzynarodowej. Przepniemy tę zasadę i na drogi...

JULIUSZ CEZAR i polskie ulice

W TRZECH neuralgicznych momentach ludzie na nogach i ludzie na kółkach zabiją sobie za skórę: 1) gdy pieszy zejdzie z chodnika na jeźnię (a musi to czynić, gdyż inaczej mógłby spacerować tylko od węgla do węgla ulicy), 2) gdy pojazd wjeżdża na chodnik (a musi od czasu do czasu wjechać, do podwórka lub z niego wyjechać) i 3) gdy pieszy jest dzieckiem i jeźnię obiera sobie za teren zabawy albo nie zdaje sobie sprawy z czołgającego tam niebezpieczeństwa.

Najważniejsze przyczyny wypadków uszeregowane zostały kolejno, jak następuje: 1) ALKOHOLIZM, — największą liczbę wypad- ków spowodowało nietrzeźwi motocykliści, a niemal i rowerzyści, jednakże również obecność na jeźniach pijanych prze- chodniów dała się kierowcom dobrze we znaki, 2) BŁĘDY PIE- SZYCH, głównie z powodu nieprawidłowego przechodzenia przez jeźnię oraz czepiania się środków komunikacji, 3) NADMIERNA SZYBKOŚĆ POJAZDÓW, 4) BRAK OPIEKI NAD NIELETNIMI, którzy w dziedzinie niefrasobliwi i rozpręgni, w toku zabaw na jeźniach lub w ich pobliżu, ludują pod kołami samochodów.

A WIEC czy pozostaje tylko separowanie pieszych od jeźni przy pomocy pór doby — jak za Cezara? Współczesny reformator osiada to drogą budowania autostrad, skrzyżowań dwupoziomo- wych, wydzielania ruchu pieszego lub rowerowego na osobne ciągi, rozbudowania systemu znaków drogowych, umocnienia sygnali- zacji świetlnej itd. Nie wszędzie i nie szybko udaje się całość tego systemu realizować, nie zabezpiecza on zresztą całkowicie od konfliktów i niebezpiecznych styków na jeźni. A więc... Recenta jest od wieków wciąż ta sama: rozsadek, dyscyplina, ostrożność. Zmieszaj! Zamykaj przed wyjściem na ulicę i w drogę...
J. JAS.



MIROSLAW SANIGORSKI

golem okiem „miłości” musiał de- cydować sąd. I zdecydował: sko- roście nadgrzyli nieformalnego sta- dia, więc stądnie się, Bóg z wami, formalnym stadiem.

OTO CAŁA, jakże banalna historia opowiedziana mi przez kandydata do stanu małżeński- go, który — uogólniając ją — uważa, iż jest to „optymistycz- na furteczka” dla wszystkich niecierpliwych.

Niecierpliwym dedykuję po- niższe pewniki: stawianie do- dorosłych i władz sądowych przed faktami dokonany mi na- zwasz prowadzić do skonkrety- zowania zamysłu. Jeśli nawet uzyskają zgodę na przedwezanie małżeństwo — placą często za- to później gorzką cenę rozczarowania i utraty wszelkich złu- dzieł. Oni właśnie dopiero brze- mien małżeńskiego i ojcowskie- go ciężaru uczy wielu ludzi ro- zumu. To brzemie zmusza na- stolatkę do przzerwania nauki już na progu matury a nieprzy- gotowanego do życia ojca — do weześniejszego usamodzielnie- nia. Przecież dziadkowie nie wy- karmia i nie ubiorą całej ro- dziny! A młody skoro niewiele zdążył się „naumieć” — niewie- le też zarabia. W domu często chłodno, często i głodno. Goto- we rozgoryczenie, nieporozumie- nia, wreszcie też następuje mo- ment „przejrzania” (w wypad- ku mężczyzny — najczęściej w wojsku) i dramat gotowy. Mło- dzi ludzie znowu proszą sąd o pomoc. Mają tylko 50 proc. szans na uzyskanie tej pomo- cy. Co roku wpływa do sądów około 30 tysięcy pozwów róż- nowodowych, a tylko około 15 ty- sięcy ma szansę pozytywnej decyzji.

A TERAZ WRACAM do owego specyficznego szantażu: jak ciąża, to i zgoda sądu na małżeństwo! Takich wypadków nie jest w Pol- sce zbyt wiele. Świadczy o, że wbrew głośnym legendom, u- letni swój rozum mają i nie ucie- kają się do podstępów godząc się jednak z radą doświadczonych, mądrych, taktownych.

A w ogóle — to wcale niepraw- da, że taki to ogromny run prze- żył USC ze strony osiemnastolat- ków, którzy tylko do 31 grudnia byli pełnoletnimi. Statystyki bowiem głoszą, że podniesienie o trzy lata wieku małżeńskiego do- knie tylko 20 tys. mężczyzna rze- cznie (około 8 proc. zawieranych co roku małżeństw). Ale przecież nie wszyscy statystycy mężczyźni spie- szą się do zmiany stanu cywilne- go! W większości — jednak służbie wojskowej dają pierwszeństwo przed ślubem. Z ogólnej liczby nowożeńców w wieku 18—21 lat, tylko 2 proc. zawierają małżeń- stwo w wieku 18—19 lat, 33 proc. w wieku 19—20 lat, a aż 50 proc. w wieku 20—21 lat. A więc dla polo- wy mężczyzn w wieku małżeń- skim znana przepisów Kodeksu Rodzinnego nie w gruncie rzeczy nie zmienia, bądź wydłuża czas pełnoletności tylko o miesiące.

A WIEC, drodzy państwo, śpijcie spokojnie. Nasza mło- dzież wbrew pesymistom jest z każdym rokiem mądrzejsza, dojrzałsza, odpowiedzialniejsza za swoje decyzje.

Od „Mazowsza” do „Perły Atlantyku”

Pięć minut z Lidią Korsakówną

NIECZĘSTO SIĘ ZDARZA, by fotoreporter filmowy, człowiek zwyczajny, oglądając na planie filmowym sceny wzruszające i porywające, mógł być tak poruszony grą aktorki, iż nie był absolutnie w stanie dokonać zdjęć.

BITWA w Collingham Garden

W NIEZWYKŁY sposób przerwana została karnawałowa zabawa studencka urządzona w piwnicy domu przy ulicy Collingham Garden nr 1 w Londynie. Podczas szalonego twistu do piwnicy wtargnął mocno zdenerwowany młody człowiek z rewolwerem w ręku i dopadłszy do okna zaczął się gęsto ostrzeliwać. Na ulicy stał już tłum policjantów. Rozpoczęli oni regularną bitwę ze swym przeciwnikiem z piwnicy, wprawdzie nie za pomocą broni — policjanci londyńscy nie są uzbrojeni — lecz za pomocą innych przedmiotów, wśród których nie brakło — butelek od mleka, krzesel, baniek po benzynie itp.

Pociśki te okazały się skuteczne. Po 20-minutowej walce, 22-letni John Marson, od dawna poszukiwany przez policję wlamywasz, musiał się poddać. (m)

„Kurier z myszką

(1-7.I.1943 r.)

W MIEJSCOWOŚCI Frydland odbyła się konferencja przedstawicieli kolejniarstwa polskiego i czeskiego poświęcona omówieniu technicznych przygotowań do otwarcia nowej linii kolejowej: Li berec — Frydland — Zawidów — Szczecin, zarówno dla ruchu pociągów towarowych, jak i osobowych. Otwarcie tej nowej linii, łączącej Czechosłowację ze Szczecinem, nastąpiło ma w dniu 1 maja.

SPELNIAJĄC życzenia Czytelników już wkrótce „Kurier Szczeciński” zacznie wydawać co tydzień nowy ilustrowany dodatek niedzielnym zamiast dotychczasowego „Dziennika Literackiego”.

CZŁONKOWIE kola ZMP w Poznaniu, w pow. starogardzkim, wystawili własnym staraniem sztukę opracowaną na podstawie słynnej powieści Fiedeljusza „Młoda Gwardia”.

DO SZCZECINA przybyła ekipa duńskich lekarzy w celu zorganizowania i przeprowadzenia w Pomorzu Zachodnim ochronnych szczepień przeciwkrztuśniczych duńskim preparatem BCG.

„KURIER SZCZECIŃSKI” rozpoznał druk znanej powieści Ericha Marii Remarque’a pt. „Luk Tuumfálny”.

AKCJA radiofonizacji mieszkań robotniczych spotkała się z dużym uznaniem i przeprowadzeniem portu szcześcińskiego. W ostatnim czasie zostało radiofonizowanych 100 mieszkań robotników portowych.

PO STAROŚCI powiatowym i burmistrz miasta przeznaczył jeden dzień w tygodniu na przyjmowanie skarg ludności w odniesieniu do działalności biur Zarządu Miejskiego oraz uwag i wniosków dotyczących gospodarki miejskiej. SZPERACZ

OTO DLACZEGO scena w sądzie w filmie reż. Passendorfera „Wyrok”, stanowiąca kulminację dramatyczną obrazu, nie została utrwalona na żadnym fotofonie. Porywająca kreacja Lidii Korsakówny tak rozczuliła fotoreportera, że się po prostu rozplakał...

Lidia Korsakówna, utalentowana aktorka młodego pokolenia, (wyszła z szeregu „Mazowsza”) oświadczyła, że najlepiej czuje się w rolach dramatycznych.

— Od pierwszych dni mojej pracy na scenie miałam „ciągły” dramatyczny... — mówi aktorka. — To rzuca także na rodzaj wykonywanych przeze mnie piosenek — są zdecydowanie nie dramatyczne.

Znamy pani aktorstwo ze sceny, oglądaliśmy panią w wielu, jedenastu bodaj filmach. Co pani bardziej lubi: teatr czy film?

— Szczerze mówiąc, mam większą słabość do filmu. W tym gatunku sztuki mogę się bardziej wyżyć. Pasjonuje się fotografią — to moje hobby — więc jeden powód więcej, by interesować się pracą w filmie.

Miała pani podobno ostatnio propozycję wystąpienia w filmie duńskim...

— Tak. Niestety, zajęcia w teatrze „Syrena” nie pozwoliły na przyjęcie propozycji duńskiego producenta.

Ostatni nakręcony przez panią film „Zerwany most” reż. Passendorfera zaprezentowała pani na tegorocznym Festiwalu w Buenos Aires. Jak się cicho o tym było w naszej prasie, choć w tygodnikach za granicą czytałem sporo o pani osobistym sukcesie na festiwalu.

Sprawilo mi rzeczywiście dużą przyjemność zainteresowanie moją osobą spowodowane zapewne faktem, iż zaprezentowałam cenioną w świecie polską kinematografię. Organizatorzy zgłoszali mi niemałą niespodziankę umieszczając na okładce tygodnika festi-

walowego — moje zdjęcie. Miałym wyróżnieniem — dodaje Lidia Korsakówna — było także przyznanie mi tradycyjnej nagrody — „Perła di Atlantica” ufundowanej dla „najsympatyczniejszej” aktorki festiwalu. Jest to platynowy pierścionek z perłą.

Jacy jeszcze aktorzy uczestniczyli w Festiwalu?

— Między innymi: Silvana Pampanini, Tony Perkins, Vittorio Gassman i uroczą aktorkę radziecką — Łożyska — Via Artmane.

Czy to był pani pierwszy wyjazd za Atlantyk?

— Nie. Byłam już dwukrotnie w USA z rewią „Cie, choro-”

Rozmawiał: Zbigniew K. ROGOWSKI

Osobliwe przypadki autora „Rękopisu”

JAN POTOCKI, JEDEN Z NAJŚWIATLEJSZYCH UMYSŁÓW SWOJEJ EPOKI — LITERAT, PODRÓŻNIK, FILOZOF, HISTORYK, ARCHEOLOG — POZOSTAJĄC CIĄGLE JESZCZE WE WŁASNYM KRAJU POSTACIĄ MAŁO ZNANĄ.

URODZONY w 1761 r. jako syn krajczego koronnego Józefa i Teresy z Ossolińskich, osiadł w Tarnopolu, otrzymał staranne wykształcenie w swych carskich zakładach naukowych. Początkowo pasjonował się przyrodzonoznawstwem i matematyką, później jego zainteresowania skoncentrowały się wokół historii i archeologii. Lata 1778—1780 spędził częściowo w służbie wojskowej w armii austriackiej, częściowo zaś na wyprawach morskich, w których uczestniczył jako kawaler maltański, tropiąc śródziemnomorskich korsarzy. Powróciwszy do kraju podjął studia nad najdawniejszymi dziejami Słowian, stając się jednym z pionierów polskiej historii. Wyniki badań zaprezentował mu stałe miejsce w dziejach tej gałęzi nauki. Jego teorie o autochtonicznym pochodzeniu plemion słowiańskich potwierdzały współczesne badania naukowe.

KILKULETNI pobyt w Paryżu miał decydujące znaczenie dla ukształtowania się światopoglądu Jana Potockiego. Zdobył gruntowne wykształcenie filozoficzne, stał się zwolennikiem filozofii materialistycznej, której pozostał wier- ny przez całe życie.

PO POWROTCIE do kraju wiele energii poświęcił propagowaniu idei reform w okresie Sejmu Czteroletniego. W swym pałacu przy ul. Rymskiej w Warszawie założył „Drukarnię wolną”, gdzie polecał tłoczyć „projekta i pisma patriotyczne, których by się wzbierały przyjmować inne drukarnie”.

WIELE podróżował, zwiedził Turcję, Egipt, Afrykę Północną, Hiszpanię, Kaukaz i całą niemal Europę zachodnią. Jego podróż do Chin nie doszła do skutku, dotarł tylko do Ulan Bator w Mongolii. Osiedlony na wsi na Ukrainie, rzadko opuszczał swą posiadłość.



OSTATNIO wszedł na ekran kina „Colosseum” film reżysera Jana Rutkiewicza pt. „Zakończony są między nami” zrealizowany wg scenariusza Andrzeja Mandalińskiego.

NA ZDJĘCIU: scena z filmu. W roli piosenkarki występuje Lidia Korsakówna.

CAF—CWF

Nie utrudniajmy życia „brzydkim kaczątkom”

Na wysoki stół gramoli się mały, może 6-letni chłopczyk o smutnej, niezbyt urodziwej buzi i rudych jak ogień włosach.

Z przedziałkiem? Na ja! — zwraca się do matki goli-broda, upychając starannie białą płachtę wokół szyi dziecka. Ładnie, najwłaźniej, że by ładnie. Taki brzydki rudzielec, niech chociaż będzie ładnie ostrzyżony — pada szeptem szeptem.

Chłopak zarumienił się i pochylał głowę.

JAK CZĘSTO matka przypomina biednemu dziecku, że jest brzydkie? Czy nie wystarczy, że jego rówieśnicy na pewno ostrzą sobie na nim „kaczuszkę”? Nie, dajmy, że jest smutny. A z tego smutku wyrósł na całe życie garb — w przenośni oczywiście. Złotem bowiem nieśmiałość, niedziarność, poczucia mniejszej wartości, wszelkiego rodzaju kompleksów i frustracji są — między innymi — takie niby niewidoczne znaczące, pół serio, pół żartem robione uwagi. A nie tak nie przeszkadza w prawidłowym rozwoju dziecka, nie tak nie dezorganizuje życie człowieka — jak lek i oniśmienie.

Nie każdy przychodzi na świat piękny, grabiany, zreczony do wyszykowania. Zdarzają się dzieci nie tylko brzydkie, ale czasem i ułomne, jakające się. Ogromna jest rozmiarowość tego zjawiska. Nie każdy człowiek od najmłodszych lat. Co z tego wynika? Czy delikatność, takt, współczucie nie nakazują przynajmniej udawania, że się tego nie dostrzega? Dziecko jest w takim wypadku w szczególności złej sytuacji. Jest wylątkowo wrażliwe, jeszcze nie zdążyło opamiętać się przeciwko ludzkiemu chamsztwu, a co więcej — zdane jest na łaskę i niełaskę rówieśników, znanych z okrucieństwa. Z jaką satysfakcją, nieznającą namową, wywyższa kolegów od rudzielców, kulawców, garbusów, kur-nosych, okularników itp...

Dziecko nie rodzi się z gotową umiejętnością wywyższania się nad niego, nie umie jeszcze radzić sobie w kontaktach z rówieśnikami, a najbliższym otoczeniem. Musi się tego dopiero nauczyć. Jasne, że ładne, pełne wdzięku dziecko, ma zadanie ułatwione. Wszyscy się do niego uśmiechają, o jego uszy obijają się wciąż pochwały, słowa uznania. Nabiera pewności siebie (czasem za duże), wszystko mu się udaje, zdobywa sympatię otoczenia. Niechcień więc przynajmniej rodzice, doradcy w ogóle, nie utrudniają życia „brzydkim kaczątkom”. Tego rodzaju uwagi jak u fryzjera podcinają dziecku skrzydła, powodują konflikty wewnętrzne, które z kolei sprawiają, że wskutek poczucia krzywdy staje się agresywny, kłóliwie, nerwowy; wszystko co robi jest nieprecyzyjne, nieudane, co w dalszej konsekwencji pogłębia jego niekompetencję i rodzi nowe konflikty. (S.O.)

Zona modna Więcej ciepła!

W PAMIĘCI potomnych utrwalili się słowa Goethego: Więcej światła! Gdyby genialny poeta mieszkał współcześnie w którychś z naszych nowych osiedli ogrzewanych przez lokalne kotłownię, powiedziałby zapewne: Więcej ciepła! Taki apel byłby dla kobiet wskazówką, że w tzw. okresie ogrzewniczym trzeba się również w mieszkaniu ubierać odpowiednio do sezonu.

OTO KILKA sugestii. Przed południem, przy porządkowaniu, gotowaniu itp., zamiast długich spodni — rajstopy, a na nie cienne szorty. Do tego sweter przez głowę z długimi rękawami, a na włosach włóczkowa opaska. Po powrocie z pracy — jeśli nie mamy już w planie „brudnej” roboty — jersyjowa sukienka — furaż — kolnierzyk półgłówny i długimi rękawami, a przy temperaturze poniżej 18 stopni Celsjusza dodatkowo kamizelka wełniana w kontrastującym z sukienką kolorze. Wieczorem co śmieszne modnie mogą się odważyć w włożeniu długiej spódnicy z prążkowanego weluru, a do niej bluzki z wetełki, uszytej w stylu sprzed 10 lat. W swiatłoci rękawem z kończącym obcym mankietem, kolnierzykiem — stojką, karzełkiem odsytnym pliska i zaplecionym na plecach na małe, obciążane guziki. Do pracy w biurze proponujemy, jak zawsze, spódnice z bluzki, tyle że bluzka, nawet pod sweterkiem, powinna być z flaneli albo ze satyny, a spódnica z grubej wełny lub flanszu. Bo ciepło rzeczy w zimie są nie tylko konieczne dla zdrowia, ale i dla modnego wyglądu.

Krzyżówka Nr 4

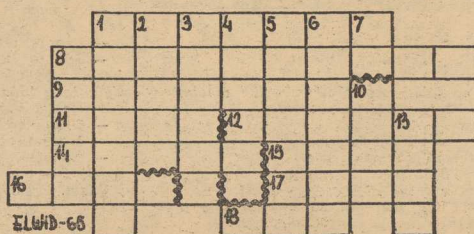
POZIOMO: 1 — ponaśniony chłopczyk z sopranem, 2 — ich drygient, 3 — postępowanie polityczne, 11 — dziwioląg, 12 — literacka szmira, 14 — małżonka jelenia, 15 — stylowana powieść, 16 — Zofia, 17 — żołnierska pensja, 17 — Persja, 18 — roślina lecznicza.

PIONOWO: 1 — polski wyrzucony z łuku, 2 — jego nasiona są światłym pożywieniem dla karpia, 3 — jego przezroczyta odmiana (zwana chryzolitem) jest kamieniem szlachetnym, 4 — malowidło na szybie, 5 — zabawa z ogniem, 6 — przepiółka w spodniach, 7 — ukochana Zeusa, 8 — tutek na karku i brzuchu, 10 — polowica, 13 — czolg.

„ELWID” — Szczecin

Rozwiązania prosimy nadesłać pod adresem redakcji w terminie 14-dniowym z adnotacją na kopercie: Krzyżówka Nr 4. Wśród Czy-

telników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.



Już w kwietniu mecz sezonu

Czy uda się Polakom wywalczyć miejsce wśród 16 najlepszych?

NIECO USZŁO NASZEJ UWADZE, IŻ UBIEGŁOROCZNY SEZON PIŁKARSKI NALEŻAŁ DO NAJBARDZIEJ UDANYCH W POWOJENNEJ HISTORII NASZEGO PIŁKARSTWA. NIGDY JESZCZE REPREZENTACJA NIE GRAŁA Z TAKIM POWODZENIEM NA BOISKACH KRAJOWYCH (M. IN. ZWYCIĘSTWO NAD WICEMISTRZAMI ŚWIATA — CSRS), CZY ZAGRANICZNYCH (POKONANIE TURCJI, REMIS ZE SZWECJĄ). NIGDY TEŻ NIE ZOSTAŁA TAK WYSOKO SKLASYFIKOWANA PRZEZ FACHOWCÓW (10 MIEJSCE W EURO PIE), DO TEGO TRZEBA DODAC JESZCZE WIELKIE SUKCESY ZAGŁĘBIA W INTERLIDZE USA I DOBRĄ POSTAWĘ ZESPOŁÓW KLUBOWYCH W OBU PUCHARACH PIŁKARSKICH.

Międzynarodowy turniej koszykówki w Szczecinie

W DNIACH 6-9 lutego br. rozegrany zostanie w szczecińskiej hali sportowej międzynarodowy turniej w koszykówce kobiet z udziałem mistrza NRD w kategorii seniorek i wicemistrza w kategorii juniorek zespołów Chemie Halle, AZS Toruń i reprezentacji Szczecina.

CZERNIK w wysokiej formie

REKORDZISTA POLSKI w skoku wzwyż, Edward Czernik, przed wyjazdem na zawody halowe do USA, wziął udział w pokazowych zawodach w Świdobudzie, zorganizowanych z okazji 26-tej rocznicy wyzwolenia tego miasta. W swym pierwszym tegorocznym występie w hali Czernik uzyskał obiecujący wynik 2,08 m.

Szlachetny gest kolarzy Czarnych

PRZED kilku dniami przebywający w szpitalu znany działacz sportowy, sekretarz KS Czarni p. Henryk WLAZŁO poddany został ciężkiej operacji. Nieoczekiwanie zaszła konieczność transfuzji krwi. Wśród członków KS Czarni wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy.

JAKO PIERWSI zgłosili się znani kolarze M. Haliuszcak, J. Mikołajczyk i B. Mikulski, którzy oddali krew, aby ratować życie zasłużonego działacza.

PAN H. WLAZŁO czuje się już dobrze i za naszym pośrednictwem dziękuje kolarzom za ten szlachetny gest. (p)

CZY TA DOBRA PASSA utrzyma się i w tym roku? Miłośnicy futbolu liczą na to, tym bardziej, iż właśnie teraz „biało-czerwoni” będą mieli okazję walczyć o prawo startu w finałach mistrzostw świata. Aby znaleźć się w towarzystwie 16 finalistów, co nie udało nam się dotychczas ani razu, musimy przebrnąć przez eliminacje, w których los przydzielił nam za partnerów drużyny Włoch, Szkocji i Finlandii. Jak więc widać, przeciwnicy o wszystkich „słowniach trudności” — od słabiutkiej Finlandii, poprzez silną, szczególnie na własnym terenie Szkocję, do znakomitych „Azzurri”. Układ turnajowy rozgrywek zrzucił, iż już 18 kwietnia gramy z Włochami w Polsce. Czy weźmiemy tę niebagatelną przeszkodę? Będzie to zadanie trudne, chociaż nie beznadziejne. Przygotowania do tego „mecz-u sezonu” już się właściwie rozpoczęły — kadra wyjeżdża na sparingowe spotkania do NRF i Belgii, następnie piłkarze bawili będą wraz ze swymi klubami na zgrupowaniach zimowych, aby w pełni sił przystąpić do rozgrywek ligowych i pucharowych. Tuż przed spotkaniem z Włochami rozegramy ciekawy mecz z Belgią w Brukseli (7 kwietnia) oraz jeden sparingowy w NRF.

— Do meczu z Włochami — powiedział trener reprezentacji KONCEWICZ — wszyscy zawodnicy będą mieli za sobą ok.

Dziś sejmik OZPN

DZIŚ o godz. 10.00 w lokalu klubowym Szczecińskiej Fabryki Motocykli Junak odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze członków Polskiego Związku Piłki Nożnej Okręgu Szczecińskiego.



10 spotkań. Powinni więc być w dobrej formie. Mimo iż piłkarze włoscy są niewątpliwie lepsi od Polaków, naszą reprezentację stać w Warszawie na dobry wynik i od niego zależeć będzie cały bilans sezonu. (m. don.)

Wiarus rozgromił Pogoń 27:12

W HALI sportowej odbyło się spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej w piłce ręcznej mężczyzn pomiędzy Wiarusem a Pogonią. Po ciekawej i emocjonującej grze zwycięstwo odniósł Wiarus 27:12 (11:7).

DO ZAKOŃCZENIA mistrzostw pozostały jeszcze cztery kolejki spotkań. Aktualnie na czele tabeli znajduje się Wiarus, który na jeden punkt przeważa nad Pogonią. (p)

„Piłka ręczna

W meczu o wejście do ćwierćfinału Pucharu Klubowego Europy, piłkarze ręczni rumuńskiej drużyny Dinamo Bukareszt odnieśli piękny sukces zwyciężając w Goeteborgu miejscowy R.I.K. 24:11 (9:5).

Za dwa tygodnie finały wielkiego turnieju koszykówki

MASQWY TURNIEJ KOSZYKÓWKI ZORGANIZOWANY PRZEZ SZS, OZKOSZ, TELEWIZJĘ I REDAKCJĘ „KURIERA”, W KTÓRYM STARTOWAŁO 96 ZESPOŁÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH, ŚREDNICH, ZAWODOWYCH I OGNISK TKKF, ZBLIŻA SIĘ KU KONCOWI.

Losowanie nagród dla uczestników Plebiscytu „Kuriera”

W NAJBLIŻSZY czwartek tj. dnia 4. II. 65. o godz. 16.00 w sali koalicencyjnej redakcji odbędzie się losowanie nagród dla Czytelników, którzy wypełnili zwycięską listę konkursu na dziesięciu najlepszych sportowców Ziemi Szczecińskiej w roku 1964.

JAK JUŻ informowaliśmy, pierwsze miejsce zajęła lista nr 1, na którą wpłynęło 933 kuponów, drugie — lista nr 5 — 502, trzecie — lista nr 4 — 655, czwarte — lista nr 3 — 659 i piąte — lista nr 2 — 616 kuponów.

WSRÓD CZYTELNIKÓW, którzy głosowali na listę nr 1, rozlosowanych będzie dziesięć nagród ufundowanych przez WKFFIT, MKKFT, WKZZ i naszą redakcję.

NA LOSOWANIE zapraszamy wszystkich chętnych Czytelników spośród zwycięskiej listy. (p)

Treningi Pogoni na basenie

ZARZĄD KS Pogonь zawiadamia wszystkich zawodników, że treningi na basenie przy pl. Orła Białego odbywają się w poniedziałki w godz. 15-16 i 18-20, środy w godz. 16-18 i soboty od godz. 16-19.

Treningi odbywają się na dużej pływalni pod kierunkiem trenerów: pani Haliny Dzik-Petrusewicz i Z. Wiśniewskiego. (p)

POZOSTAŁO jeszcze do rozegrania tylko kilka spotkań w grupie szkół zawodowych oraz szkół średnich i 14 lutego odbędzie się już finały we wszystkich grupach tej gigantycznej imprezy.

A OTO terminarz pozostałych spotkań:

GRUPA zasadniczych szkół zawodowych — sala Technikum Samochodowego. ZESTAWIENIE par na dzień 1.11.65: godz. 15.00 Zakł. Desk. Rzem. — Zas. Szk. Bud., g. 15.50 Szk. Rzem. Bud. 2 — Zas. Szk. Łączności, godz. 16.30, Zas. Szk. Zawod. Police — Zas. Szk. Zawod. Kijewo, godz. 17.10, Zas. Szk. Bud. Okrętów — Zas. Szk. Stoczni Rem.

GRUPA szkół średnich — sala Lic. Ogóln. nr 6 przy ul. Jagiellońskiej.

ZESTAWIENIE par na dzień 2 lutego 65 r. godz. 15.30 Technikum Chem. — Lic. Ogóln. nr 2, godz. 16.10, Lic. Ogóln. nr 4 — Lic. Ogóln. nr 3, godz. 17.50 Liceum Pedagogiczne — Lic. Ogóln. nr 6, godz. 18.30 Technikum Mechaniczno-Energ. — Liceum Ogóln. nr 1. (p)



GODZ. 10 — Lodogryf — rewanżowy mecz w hokeju na lodzie o mistrzostwo Polski okręgu pomorskiego Go Sparta — MKS Wrzesnia.

GODZ. 10 — sala gimnastyczna lic. przy ul. Mariackiej — spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej w koszykówce mężczyzn AZS Polit. — AZS PAM i AZS Klub — AZS WSR.

GODZ. 11 — sala szkoły podst. nr 2 przy ul. Bol. Śmiałego — mecz o mistrzostwo ligi międzyokręgowej w koszykówce kobiet AZS Szczecin — AZS Toruń.

GODZ. 11 — sala na Gumiełcach — rozgrywki w piłce ręcznej kobiet o puchar OZPN i Pogon — Łącznościowiec, LZS Dąbie — AZS PAM.

GODZ. 11 — sala szkoły podst. nr 3 przy Al. Piastów — mecz o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w siatkówce kobiet: AZS Szczecin — Czarni Szczecin.

GODZ. 17 — hala sportowa — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo ligi okręgowej Ogniwo — Pogon.

— Co? — spytałam, zabierając się z kolei do sera. Byłam rozkosznie syta i cały świat radabym przetrulić od serca. Nawet za darmo pójść z dziećmi na spacer.

— Co będzie, Gilles? — spytałam ponownie, myśiąc jednak tylko, że camambert jest wyśmienity.

— Tata ma dziwkę.

— Co?!

— Tata ma dziwkę i coś będzie. Słyszałam, jak babcia z mamą mówiły. Babcia jest mądrzejsza od mamy, wiesz?

— Co ty wygadujesz?

— Co, może nie jest? Może nie jest mądrzejsza?

— Może jest. Ja nie o tym, ja o dziwce.

— Dziwka też na pewno jest.

— Co, jest? Mądrzejsza?

— Nie mądrzejsza, ale jest.

— A wiesz, co to znaczy „dziwka”?

— No, nie wiem, ale wiem, że jest. I że tato ją ma. Może to jakaś choroba?

— Nie.

— A co?

— A co ci mam dać, żebyś powiedziała? Może sto tysięcy franków?

— Za mało.

— Bo mama powiedziała do babci, że tato musi jej dać sto tysięcy franków za tę dziwkę. Wiesz, jaka ona kosztowna. I bardzo trudno ją złapać! Mama powiedziała, że jak się ją uda złapać z tatą razem, to wygrała i tata musi zapłacić te sto tysięcy franków.

— A co tobie do tego? Ty i tak tych franków nie bedziesz miała.

— No, ale jak się tę dziwkę złapie, to my się stąd wyprowadzimy. I nie będziemy mieszkać z tatą. Mama powiedziała, że znajdzie nam lepszego tatę.

— A nie żal ci będzie tego taty?

— Nie. Bo tamten będzie lepszy. Będzie dawał codziennie na lody i nie będzie stawiał do kąta. Najgorzej z tą dziwką! Jakby tu ją złapać? Nie wiesz?

— Nie mam pojęcia. Ja to bym wołała, żeby jej się nie udało złapać.

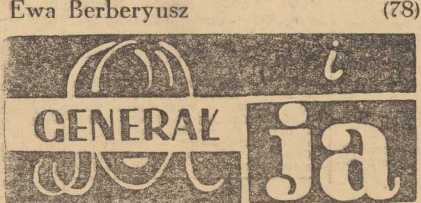
— Dlaczego?

— Bo wtedy musiałabym przestać u was pracować. Bo byście się wyprowadzili.

— A ty byś nie chciała przestać pracować?

— Pewnie, że nie.

Ewa Berberyusz (78)



— Dlaczego?

— Bo mi tu dobrze.

— Dlaczego?

— Mam co jeść, porozmawiam sobie z tobą.

— To lubisz ze mną rozmawiać?

— Bardzo!

— Ale mama cię oszukuje.

— Nie szkodzi! Nic nie tracę.

— Tracisz. Całe piętnaście minut.

— Wielkie rzeczy! Piętnaście minut!

— Jak nie nie powiesz, to ona zacnie przestawia zegar o pół godziny. Zobacysz!

— Ee, tego nie zrobi!

— Zobacysz! Ona jest bardzo mądra. Nie mówię ci?

— Mówiłeś, ale jakoś damy sobie radę. Wolabym, żebyś tu zostali.

— No, to może ta dziwka się nie znajdzie. — Gilles uśmiecha. — Ona jest bardzo trudna do złapania.

— Wbrew jednak naszym pobożnym życzeniom dziwka się znalazła. I to wyjątkowo szybko.

— Gdy stałam któregoś ranka nad zlewem, wpatrując się w geometryczne osiedle Le Corbusiera za oknem, weszła do kuchni pani.

— Wiesz, rzucam go — powiedziała.

— Chyba przesładuje mnie jakieś fatum — pomyślałam.

— Złapałyśmy go z tatą in flagranti. Jest też postronny świadek. Wszystko gra. Pieniądze na stół i arivederci! Tak się załatwia sprawy. Wszyscy ko zawarowane w intercyzie.

— Co?

— No to, że musi płacić tyle a tyle. Wszystkie wypadki przewidziane. W razie cudzołóstwa, strona piaci stronie sto tysięcy franków.

— A co będzie ze sklepem?

— A niech sobie go prowadzi z Bogiem, jeśli da radę. Ale splajtuję, nie ma obawy, splajtuję!

— Kto tę intercyzę układa?

— Jak to kto? To już są takie typy intercyz. Istnieją od wieków. Już inni nad tym długo myśleli, żeby było dobrze.

— Ile pani miała lat, jakieście się pobrali?

— Osiemnaście.

— I nie kochała go pani?

— Owszem, podobał mi się, nie mogę powiedzieć. Ale podobanie podobaniem, a majątek majątkiem. Zresztą, on też o tym myślał, nie myśl!

DELEGACI na VIII Kongres SD



**Stanisław
Grzywiński**

W rezerwie Żegluga pracuje już 34 lata. Brat czynny udział w budowie portu gdańskiego, a od 1947 roku — w odbudowie i rozwoju portu w Szczecinie, gdzie piastuje odpowiedzialne funkcje, ostatnio jako zastępca dyrektora ds. spraw eksploatacji w Zarządzie Portu. Przedwojenny działacz związkowy, był założycielem i członkiem Zarządu Zw. Zaw. Deklarantów Celnych i Pracowników Ekspedycyjnych w Gdyni. Od 17 lat jest członkiem Komisji Morskiej przy Polskiej Izbie Handlu, Zagranicznego w Szczecinie.

Stanisław Grzywiński dał się poznać jako aktywny działacz społeczny, pełniąc przez wiele lat funkcje przewodniczącego Rady Robotniczej w Zarządzie Portu.

Co nowego dyrektorze?

„ELDOM“ OBIECUJE...

ODWIEDZAMY nowy zakład — Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „ELDOM”, aby nowemu dyrektorowi — Adamowi JUSZCZAKOWI (były długoletni dyr. handlowy ZURIT-u) zadać trójdzielne pytanie — „co nowego, dyrektorze?”

— Nowości jest dużo...

— Może na początek coś o działalności handlowej „Eldom”?

— Przejelismy od „Argedu” obowiązek zaopatrywania przedsięwzięcia detalicznego w domowy sprzęt zmechanizowany. Sami również będziemy prowadzić sklepy firmowe. Obecnie mamy dwie placówki — przy pl. Hołdu Pruskiego i pl. Grunwaldzkim. Chcemy wyspecjalizować te sklepy. Tak więc w lokalu przy pl. Hołdu zamierzamy prowadzić wyłącznie sprzedaż części zamiennych...

— A zawsze się mówiło, że części nie ma...

— W chwili obecnej możemy zgromadzić w tym sklepie około 3 tys. pozycji. Wzorem stępkę projektujemy urządzenia w Szczecinie, dysponujemy absolutnie wszystkimi rodzajami i typami maszyn do szycia.

— Czy zapowiadają się dostawy jakichś nowych towarów?

— Centrala nasza podpisuje aktualnie umowy z NRD, spodziewamy się wielu nowości. Na razie wiemy o zwiększonych dostawach odkurzaczy i maszynek do golenia. Towarów będzie dużo, skoro plan w br. przewiduje obrót rzędu 76 mln zł, podczas gdy „Arged” miał w ub. roku osiągnąć 67 mln zł. We własnych placówkach mamy „utargować” 15 mln zł wobec 7,5 mln zł w ub. r.

Remonty Czyn społeczne Realizacja postulatów wyborców

W UB. PIĄTEK obradowali w Szczecinie pierwsze w tym roku sesje dzielnicowych rad narodowych, poświęcone omówieniu działalności za 1964 r. i planom na rok bieżący.

RADNI DRN Śródmieście debatowali nad założeniami planu kapitalnych i bieżących remontów budynków mieszkalnych w br. oraz efektami czynów społecznych w 1964 r. Jak wynika z przedłożonej radnym informacji, nakłady na remonty kapitalne, w obu śródmiastach DZBM-ach, wyniosły przeszło 48 mln zł, a na remonty bieżące — 18 mln zł. Kredyty te pozwolą przeprowadzić kompleksowe remonty w 75 budynkach i częściowo — w 41 budynkach. Wykonawcami prac będą MPRB nr 1 i 2.

Abymy można było sprawnie przeprowadzić kapitalne remonty, Jaka tożys remontowanych mieszkań dać przenosić do pomieszczeń zastępczych, DZBM-1 posiada 54 takie mieszkania przy ul. Niemcewicz i Parkowej, a DZBM-2 — 86 mieszkań przy ul. Potulickiej.

SESJA Dzielnicowej Rady Narodowej Nad Odrą poświęcona była sprawozdaniu z realizacji wniosków złożonych przez mieszkańców w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Mieszkańcy dzielnic zgłosili wówczas ogółem 82 wnioski, z tego 60 dotyczyło gospodarki komunalnej.

W pozostałych wnioskach zwracano uwagę przede wszystkim na sprawy remontów budynków, na prawe nawierzchni ulic i urządzeń wodno-kanalizacyjnych, oświatnia ulic i komunikacji.

Jak wynika ze sprawozdania przedstawionego radnym, ponad 60 wniosków i postulatów zostało już zrealizowanych, a 20 jest w trakcie realizacji bądź zostało włączonych do najbliższych planów. Spośród urzęcywistwionych wniosków mieszkańców na szczególną uwagę zasługują postulaty dotyczące zwiększenia punktów świetlnych. Oświetlenie uzyskały wieś osiedla: Zelenchowo i Warszewo, ulice: Stoleczyńska, Lipowa, Nad Odrą i inne. Ogółem zainstalowano 1400 punktów świetlnych. Dzięki utworzeniu dwóch linii autobusowych, łączących Górne Gołecino z Niebuszewem, poprawiła się komunikacja na tej trasie.

TEMATEM sesji DRN Pogodno były sprawy związane z działalnością referatu do spraw lokalowych. Ze złożonej radnym informacji wynika, że plan przydziału mieszkań z nowego budownictwa został w 1964 r. wykonany. Mieszkańcy otrzymali ogółem 18 tys. mieszkań.

Radni omówili także realizację czynów społecznych. W tej dziedzinie dzielnic może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Wartość prac społecznych wykonanych w 1964 r. wynosiła ponad 13 mln zł, z czego 11 mln zł zapisał na swoje konto mieszkaniec 490 tys. zł — zakłady pracy: 6 700 tys. zł wynosiła pomoc państwa.

Sesja zatwierdziła też plan czynów społecznych na 1965 r. Prowadzone będą m. in. prace na terenie Parku Kultury Wypoczynku. Patronat nad budową łazienekowego przy ul. Wyspiańskiego oblał zarząd Okręgu ZP Prac. Budownictwa. Kosztów 1 600 tys. zł wybudowany będzie stadion rekreacyjny i zabaw u zbiegu ulic Mickiewicza, Waryńskiego i Korfańskiego.

Szczecin w konkursie najbezpieczniejszych miast

SZCZECIN bierze udział w konkursie 5 miast o miano najbezpieczniejszego grodu w ruchu drogowym. W najbliższym przedziale w Wydziale Komunikacji PMRN zbiera się komisja, która omówi zagadnienia związane z tym pożytecznym konkursem.

Do miast jednego z najbezpieczniejszych miast (a jak jest w istocie powiedzą wyniki konkursu) kwalifikuje nas wyteżona praca służby ruchu drogowego PMRN, która ma także dobre wyniki w profilaktyce. Rezultaty przynosi również działalność młodzieżowej służby ruchu. Uczestnicy tej służby uczą się samemu i uczą innych prawidła ruchu drogowego.

Przychodzą do przychodni tyluż wiejskim, mają swoją specjalną kabinę, nieustannie pracują, gozdny przyjąć i pewność całkowitej dyskrekcji. Korzystają więc z przywilejów nienazanych większości pacjentów. Długość?

— Uwaga, że alkoholizm to choroba wytydliwa, i że w związku z tym przychodnie muszą im zapewnić dyskrecję leczenia — mówi siostra przełożona jednej z przychodni rejonowych w Szczecinie. Gdyby nie mieli tych wszystkich udogodnień, przynajmniej połowy z nich nie widzielibyśmy u lekarza. Ale i tak mimo „specjalnych zwiększonych” najwięcej kłopotu sprawia nam nieregularne leczenie się narkotyków alkoholików. Często musimy uciegać się do pomocy milicji i prosić ją o doprowadzenie pacjentów do przychodni.

Przełamał karty pacjentów. Oto Henryk P., pracownik jednego z największych zakładów pracy w Szczecinie. Od kilku lat u niego jest regularnie, często jest gościem Izby Wyrzeczki. O jego leczeniu w tym się skończył. Henryk P. wyraził zgodę, ale do przychodni przychodzi „w kratkę”. Takie leczenie nie daje nadziei na efekty. Przychodnia

Ponadto kontynuowane będą prace przy oświetlaniu ulic, zakładaniu zieleni itp.

SESJA DRN Dąbie zajęła się oceną działalności placówek handlowych. W tej dziedzinie w porównaniu z latami ubiegłymi nastąpiła duża poprawa, braki są jednak jeszcze znaczne. Za mało jest sklepów z artykułami przemysłowymi, wiele kłopotu sprawiają gospodarzom dzielnicy zakłady gastronomiczne, które nie przestrzegają przepisów o sprzedaży alkoholu. Sesja zaakceptowała także plan rozbudowy placówek handlowych przewidzianą na przyszłą pięćlatkę. Tak więc wybudowany będzie m. in. sklep „1001 drobiazgów”, apteka, pawilon handlowy w Żydowcach, przybędzie kilka kiosków „Ruchu”, sklepów z art. przemysłowymi oraz bar-kawiarnia w Zdrojach.

(hs)

KSR w SPBM-1

Leple i gospodarnie!

W UBIEGŁY piątek w Szczecińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego nr 1 odbyła się XIX Konferencja Samorządu Robotniczego, poświęcona ocenie wyników produkcyjnych za rok 1964 i zatwierdzeniu planu na rok 1965. Propozycje planu na rok 1965 przedstawił zbrany dyrektor przedsiębiorstwa — Stanisław H. BEREK. Wynika z nich, że przedsiębiorstwo w pewnych wskaźnikach chce odstąpić od planu dyrekcyjnego, wprowadzając nowe, korzystniejsze dla gospodarki narodowej rozwiązania. Chodzi tu m. in. o zwiększenie wartości produkcji i usług z 228 mln zł do 238 mln zł, przy czym wzrost produkcji podstawowej wynoszący 8 mln zł, a usług 2 mln zł. Według nowych wskaźników podnoszą się też znacznie wydajność pracy Heczona w tysiącach złotych na jednego robotnika, grupy przemysłowej. Zależą propozycje jednak rościeliem obciążenia dla robotników i robotników elewacyjnych, gdyż te ostatnie ze względu na swój charakter mają bardzo niską wydajność i wypłacają obraz kosztów. Zakłada się więc, że wydajność na jednego robotnika wyniesie 210 724 zł (wzrost z 45 proc. w stosunku do wykonania 1964 i o blisko 9 tys. zł — (do wartości zakładanej przez Zjednoczenie), a w robotach elewacyjnych — 80 880 zł (wzrost 9 proc. w stosunku do roku 1964). To zwiększenie wynika ze znacznego zmniejszenia i usprawnienia kosztów.

Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła także plan założeń organizacyjnych i technicznych na rok 1965. Przedstawił one m. in. organizacyjne wzmocnienie przedsiębiorstwa przez specjalizację kół i wydziałów, utworzenie kół i wydziałów grup robotników surowych i pilgnowanych, opracowania dokladnych harmonogramów wykonania stanów surowych oraz harmonogramów pracy form baleznych, sprzętu ciężkiego, dostaw prefabrykatów.

(wit)

Kronika dnia

AKADEMIA — WIEC ZBOWID-OWCÓW

W AULI szkoły im. Curie-Skłodowskiej przy Al. Piastów ZBOWID zorganizował wczoraj uroczystą akademię, w której z okazji XX rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Auschwitzu, Obozowiczyńców i referat poświęcony omówieniu hitlerowskich zbrodni popełnionych w latach okupacji Polski, wygłosił wiceprezes Zarządu Okręgowego Artur JUNG. Wyświetlono też film dokumentalny z haniebnego „okresu pieców krematoryjnych”.

WIZYTA KRAKOWSKICH NAUKOWCÓW

W SZCZECINIE przebywała grupa krakowskich naukowców na czele z prof. dr. Andrzejem BOLEWSKIM, prof. dr. Marianem OLSEW-SKIM z Akademii Górniczo-Hutniczej. Uczestniczyli oni wraz z przedstawicielami Ministerstwa Obrony Narodowej i przemysłu odlewniczego w konferencji, która odbyła się w Hucie „SZCZECIN”. Jej celem było ustalenie założeń produkcji betonitów.

POSIEDZENIE PREZYDIUM MRN

ZWOŁANE na jutro posiedzenie Prezydium MRN poświęcone jest informacjom o realizacji postulatów zgłoszonych w czasie wyboru Komitetów Blokowych. Dyskusyjną nie będzie również przebieg realizacji uchwały WSN w sprawie bezpieczeństwa na drogach publicznych.

GOŚCIE Z PARYŻA

GOŚCILIŚMY ostatnio trzyosobową ekipę francuskiej telewizji. Goście z Paryża nakreślali raporty o realizacji robót zamykających o powieźlaine stanowiąca w zawodach dla pięci pieknie nie typowych. W Szczecinie zainteresowała W. Francuzów kapitan z w. Danuta WALAS-KOBYLIŃSKA, jedna z nielicznych na świecie, a jedyna w Polsce kobieta dowódca statkiem handlowym.

Zebrał: (a)

STK obraduje

W PIĄTEK odbyło się kolejne posiedzenie robocze Prezydium Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, któremu przewodniczył dyr. J. Wilkomirski. Tematem obrad był głównie przedsięwzięcia i imprezy, dotyczące obchodów Roku Pomorza Zachodniego. M. in. zaakceptowano plan nawiązania kontaktów i wymiany kulturalnej naszego regionu z Katowickim i Poznańskim, objęto patronat nad budową pomnika ku czci ofiar hitlerizmu byłych obozów koncentracyjnych w okolicach Polic i jubileuszem XX-lecia szczecińskiego księgarstwa (pierwszą szczyfiską bibliotekę uruchomiono już 16. VII. 1945 r.), który organizowany będzie we wrześniu br. Aktualnie nasze województwo legitymuje się ponad 3 milionami wypożyczeń rocznie, Szczecin zaś — ponad milionem wypożyczeń. Zatwierdzono ponadto wydanie Rocznika Kultury oraz dyskusowano nad przewidzianym turniejem tanecznym Polska — Szwecja i stypendiami literackimi. (t)

ne sposoby i możliwości leczenia ambulatornego.

Jak wykazuje wieloletnie doświadczenie, nie spełnia ono swojej roli głównej, nie jest to niepotrzebnie znaleźć sposobu zapewnienia regularności leczenia, co jest przecież podstawowym warunkiem powodzenia. Czy nie należało więc zreformować tej dziedziny służby zdrowia? Sami lekarze przyznają, że jest to bowiem najłatwiej sprawować nawet w jaki sposób można to osiągnąć. Uważają oni, że porządnie przeciwalkoholowe powinny znajdować się nie tylko w przychodniach szpitalnych, ale przede wszystkim w przychodniach przyzakładowych. Lekarz zakładowy może bowiem najłatwiej sprawować kontrolę nad leczeniem się pacjentem, może w razie jego oporów zwrócić się o pomoc do dyrektora zakładu, rady zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej.

Wyda się, że tedy chyba prowadzić drogę do rozwiązania problemu i że nie tylko warto, ale na leżało wykorzystywać jeszcze i tę możliwość. Stawka są ludzie, tym można pomóc w powrocie do społeczeństwa. (hs)

KRETA DROGA

„trzydniówek” zapomina o wszystkim. WŁADYSŁAW S. do poradni przy Chwałkowskiej zgłosił się razem z żoną. Oboje wymagają intensywnego leczenia, ale im również brakuje najzupełniej konieczności i silnej woli. Wódka doprowadziła ich do skrajnej nędzy. Z trójki dzieci, dwoje znajduje się w Do Dzieci, trzecie — przyleżnikiem. Nasim najbliższymi opiekują się sa-

siadzi. Ani Władysławowi S., ani jego żonie nie pomagają tabletki „Anticool”.

— Tym ludziom potrzebne jest leczenie w zamkniętym zakładzie odwykowym — mówi kierownik przychodni. — Wiadomo, że na wolne miejsce w Gorzowie czeka się miesiącami. Wielką nadzieję pokładamy w leczeniu przyleżnika w Szpitalu na Gołecinie oddziale leczenia